Rok VIII. Nr. 44. Sosnowiec, poniedziałek 13 lutego 1933 roku Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 3-93, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.



## HITLER DOMAGA SIĘ

### zwrotu Pomorza i kontroli nad zbrojeniami Francji.

### Wywiad dziennika angielskiego z kanclerzem Niemiec

LONDYN, 12. 2. (wł.) „Sunday Expres" zamieścił sensacyjny wywiad z kanclerzem Hitlerem.

W rozmowie z przedstawicielem pisma Hitler streścił swój program polityczny:

**1) bezwarunkowa rewizja traktatu wersalskiego;**

**2) kontrola nad zbrojeniami Francji;**

**3) zwrot korytarza pomorskiego i części Pomorza;**

**4) zwrot kolonij zamorskich.**

Hitler wypowiedział się ponadto przeciwko restytucji monarchji Hohenzollernów w Niemczech.

W sprawie korytarza Hitler oświadczył, że stwarza on niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, **dla niemców zaś niema nienawistniejszej kwestji, niż korytarz polski.**

Wywiad z Hitlerem wywołał wielkie wrażenie we Francji i jest komentowany obszernie przez dzienniki.

## Drugi wybuch zbiornika gazu w Niemczech

### BUDYNEK FABRYKI ZOSTAŁ DOSZCZĘTNIE ZDEMOLOWANY.

BERLIN, 12. 2. (PAT.) W hucie żelaznej w Hammerau w północnej Bawarji nastąpił wczoraj wieczorem wybuch zbiornika gazu.

Budynek został zupełnie zdemolowany. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować. Ofiar w ludziach nie było, gdyż eksplozja nastąpiła po opuszczeniu zabudowań przez robotników.

### PRZED ROZWIĄZANIEM ...DU W HESJI.

BERLIN, 12. 2. (PAT.) Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywarła wiadomość, że rząd Rzeszy zamierza zamianować komisarza rządu w Hesji, gdzie rządzi dotychczas gabinet koalicji wejmarskiej. Powód do niezadowolenia dało przybycie do Darmstadtu pełnomocnika rządu Rzeszy Medikusa, który interwenjował u heskiego ministra spraw wewnętrznych twierdząc, że policja krajowa stosuje podwójną miarę otaczania opieką stronnictw lewicowych i prawicowych. Dr. Medikus wystąpił z szeregiem konkretnych żądań na rzecz stronnictw prawicowych. Prasa demokratyczna wyraża obawę, że misja delegata Rzeszy jest wstępem do zastąpienia gabinetu parlamentarnego rządem komisarycznym, podobnie jak to miało miejsce w Prusach.

### WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO MOSKWY.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Dziś wyjechała do Moskwy druga część delegacji sfer gospodarczych w sprawie rokowań o licencję eksportową do Rosji.

W skład delegacji weszli: prezes zrzeszenia kupców polskich handlujących trzodą *p. Głębicki, dyrektor zjednoczonych targowic w Mysłowicach, dyr. K. Kazoń i dyr. giełdy mięsnej p. Jerzy Bałchad.*

### PONOWNE ZAWIESZENIE „ROTE FAHNE".

BERLIN, 12. 2. (wł.) Dziennik komunistyczny „Rote Fahne", który był zawieszony i obecnie począł wychodzić, został ponownie zawieszony na dwa tygodnie.

BERLIN, 12. 2. (PAT.) Wszystkie pisma socjal - demokratyczne, wychodzące w Rzeszy, zostały zawieszone na przeciąg trzech dni za przedrukowanie odezwy wyborczej socjal - demokracji. Ogólnie zawieszono 28 dzienników socjal - demokratycznych.

—oOo—

### REWOLUCJA W LIMIE.

PARYŻ, 12. 2. PAT. Z Santiago de Chili donoszą, że w Limie wybuchła rewolucja. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

—oOo—

### ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ KOMUNISTYCZNYCH W RUMUNJI.

BUKARESZT, 12. 2. (PAT.) Na mocy ustawy o stanie wojennym, władze wojskowe wydały zarządzenie, rozwiązujące wszelkie organizacje komunistyczne, działające pod różnemi nazwami jako blok włościański i robotniczy, liga czerwonej pomocy, związki robotnicze, nienależące do konfederacji pracy. Ogółem rozwiązano 12 organizacyj.

## Włochy uzbrajają Węgry.

### Podniebny transport 32 samolotów wojskowych

PARYŻ, 12. 2. (PAT.) Pomimo oficjalnego domenti rządu węgierskiego „Echo de Paris" podtrzymuje nadal informacje, podane przed kilku dniami przez prasę francuską o dostarczeniu Węgrom przez Włochy 32 samolotów wojskowych. Dziennik przy tej okazji wymienia następujące szczegóły:

**Z 32 wspomnianych aparatów 12 jest typu myśliwskiego i 20 samolotów obserwacyjnych i bombowych. Samoloty te już dostarczono i ulokowano w bezpiecznem miejscu na Węgrzech. Stanowią one tylko część transportu, wynoszącego ogółem 18 samolotów wojskowych, które Włochy mają dostarczyć Węgrom. Transport tych samolotów dokonany został w różnych terminach ub. miesiąca. Samoloty grupami po 6 i 7 sztuk przelatywały ponad terytorjum austrjackiem na wysokości 6 tys. metrów. Na tej wysokości nie można ich było dostrzec.**

Samoloty wystartowały w Polmezzo. „Echo de Paris" zaznacza, że na wszelkie dementi jest w stanie odpowiedzieć nowemi szczegółami w tej sprawie.

PARYŻ, 12. 2. (PAT.) „Le Populaire" w artykule wstępnym podkreśla, że rząd austrjacki Dollfussa był powiadomiony o terminie transportu broni, przyłapanego w Hirtembergu i że broń pochodziła z Włoch, skąd wysłana została do Węgier. **Wiedząc o tem wszystkiem, gabinet austrjacki tolerował kontrabandę. Wspólnictwo rządu austrjackiego nie ulega przeto żadnej wątpliwości. Dziennik domaga się zastosowania sankcyj. Jedną z pierwszych powinno być odmówienie pożyczki, dla której Francja przyrzekła udzielenie gwarancyj.**

„Le Populaire" wzywa min. spr. zagranicznych do opublikowania odpowiedzi, otrzymanych od rządów w Rzymie, w Wiedniu i Budapeszcie w tej kwestji.

## Wręczenie nagród laureatom

### państwowej nagrody literackiej i muzycznej

WARSZAWA, 12. 2. PAT. Dziś w salonach ministerjum W. R. i O. P. minister Jędrzejewicz przyjmował herbatą grono artystów którzy zebrali się, aby asystować przy uroczystości wręczenia państwowej nagrody literackiej i muzycznej oraz przy dekoracji artystów, odznaczonych w listopadzie ub. roku orderami „Polonia Restituta" i złotymi Krzyżami Zasługi. Przy tej okazji p. minister wygłosił krótkie przemówienie, w którem scharakteryzował *ciężkie położenie sztuki w okresie obecnym i wyraził nadzieję, że niebawem powrócą dla sztuki lepsze czasy. Minister zaznaczył przytem, że ordery które w imieniu p. prezydenta wręcza artystom, oraz nagrody państwowe mają być wyrazem stosunku państwa do sztuki i tej uwagi, jaką rząd przywiązuje do życia artystycznego i kulturalnego.* Zkolei p. minister wręczył odznakę krzyża oficerskiego „Polonia Restituta" *inż. Mączeńskiemu* twórcy gmachu ministerjum oświaty oraz odznakę krzyża kawalerskiego „Polonia Restituta" znanemu śpiewakowi *Wacławowi Brzezińskiemu*. Zkolei złotym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali *Juljusz Kaden - Bandrowski*, reżyser *Karol Borowski, Leopold Binental, Piotr Choynowski, Jarosław Wojciechowski i Aniela Zagórska*. Zkolei p. minister wręczył nagrodę państwową *Wacławowi Berentowi*, zaś rektorowi konserwatorjum warszawskiego *Eugenjuszowi Morawskiemu* państwową nagrodę muzyczną za rok 1932.

## Bohaterski szofer

### zginął ratując dzieci

LONDYN, 12. 2. O niezwykłym wypadku poświęcenia i obowiązkowości donoszą z Nowego Jorku.

Autobus szkolny, zdążający z 22 dziećmi do Sullivan (Indiana), znalazł się na torze w momencie, kiedy nadjeżdżał pośpieszny pociąg towarowy. Szofer widząc nadjeżdżający pociąg usiłował zahamować wóz, co mu się jednak nie udało wskutek zacięcia się hamulców, wywołanego ostrym mrozem. Wówczas szofer wyłączył motor i otworzywszy drzwi autobusu, polecił dzieciom pośpiesznie wysiadać. Sam natomiast manewrował wozem, żeby uniknąć zderzenia się z pociągiem.

Gdy ostatnie dziecko wyskoczyło z wozu, pociąg wpadł na autobus, druzgocząc go doszczętnie. Szofer który nie zdążył odskoczyć, poniósł śmierć na miejscu. Jedno dziecko zostało lekko ranne.

### B. MINISTER SKAZANY NA PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

KRAKÓW, 12. 2. Sąd grodzki rozpatrywał ostatnio sprawę przewódców strajku rolników. B. ministra rządu lubelskiego, Franciszka Wójcika, skazano na 6 miesięcy więzienia, a kilku innych działaczy na 3 miesiące każdego.

# POKŁOSIE SEJMOWE.

## Sejm ukończył dyskusję budżetową.

Sejm skończył dyskusję budżetową. Preliminarz dochodów i wydatków państwa, opracowany przez rząd, a bardzo szczegółowo omówiony w komisji budżetowej — staje się ustawą i od 1 kwietnia poczyna obowiązywać.

Niemniej przeto trzeba rozpatrzyć rezultaty tej dyskusji, jaka się toczyła przez szereg dni na plenum sejmu. Dała bowiem ona wiele materjału obserwacyjnego i prześwietliła intencje zarówno tych. którzy pozytywnie ustosunkowali się do budżetu, jak i tych, którzy zajęli stanowisko negacji. Nie zmieniła się bowiem postawa opozycji, zajęta wobec tak żywotnego zagadnienia, jakiem jest budżet, doprowadzenie do równowagi między dochodami a wydatkami państwa. Podobnie jak w latach poprzednich, tak i teraz również, napróżno szukałby ktokolwiek w wynurzeniach czyto prawicy, czy lewicy sejmowej jakiegokolwiek dorzecznego, przemyślanego konkretnego programu czy też planu, jakby w inny sposób. niźli ten, który opracował rząd a zaaprobowała większość, utrzymać równowagę budżetową.

Miał więc sejm do czynienia właściwie z jedną koncepcją tylko: tą, która była wynikiem obliczeń i opracowań ze strony rządu i współdziałającej z nim większości.

Co więc wniosła opozycja do debaty? Pozytywnego programu — nie! Ani z ust leadera prawicy, ani z ust przywódcy lewicy nie przeciwstawiono tezom, na których oparty jest preliminarz, żadnych przeciwwskazań. Przeciwstawiono natomiast bardzo obfitą i bardzo barwną mozaikę drobnych faktów z dziedziny administracji, indywidualnych wypadków wykroczeń poszczególnych funkcjonarjuszy. Na tem właściwie wyczerpywał się cały „atak“ na budżet. Z żadnej strony nie usłyszał sejm od mówców opozycji żadnej syntezy — słyszał natomiast gorzkie żale, że gdzieś w miasteczku jakiś funkcjonarjusz rozwiązał zebranie partyjne, albo że w jakimś urzędzie skarbowym wymierzono komuś wyższy, niż należało się podatek itd.

Litanja tych narzekań i biadań — była przyznać trzeba — bardzo długa i bardzo szczegółowa. Oczywiście! W 32-miljonowem państwie, którego aparat administracyjny powstał na gruzach trzech odmiennych systemów rządzenia dopiero przed kilkunastu laty, możliwe i wytłumaczalne są drobne usterki, czy nawet przekroczenia kompetencji. Ale z takich faktów, które przecież wykazać się dają w najstarszych państwach, nie podobna generalizować, nie sposób wysnuwać ogólnych wniosków. Należy tępić każde wykroczenie, wieść stanowczą walkę z wszelkiemi uchybieniami.— Ale robić z igły widły — z przygodnych drobiazgów tworzyć kolubryny zarzutów — to znaczy zapoznawać zupełnie znaczenie dyskusji budżetowej, bo znaczy to skierowywać uwagę na drobnostki, a odwracać ją od zasadniczych zagadnień bytu państwa.

A to tembardziej, że znajdujemy się przecież w przełomowych czasach wzbierającego wciąż na sile kryzysu światowego, którego następstwa ciążą jakby zmora na całem naszem życiu gospodarczem, a temsamem i na dochodach i wydatkach państwa.

To też trzeba stwierdzić: poczucie odpowiedzialności za losy państwa, tak dotkliwie teraz dotkniętego następstwami kryzysu, ujawniło się ostatnio w sejmie jedynie u tych, którzy aktywnie współpracują z rządem. Jeśli porównamy ciężar gatunkowy oświadczeń ministrów i mów posłów większości, wypowiedzianych ostatnio w sejmie, z tem, co usłyszeliśmy z ust polityków prawicowych i lewicowych — widzimy dopiero różnicę, jaka zachodzi między pracą twórczą a jałową negacją.

I jeszcze jedna cecha znamienna ujawniła się w tej dyskusji.

Nie podając wcale własnego programu, opozycja wciąż prawiła: — niech rząd ustąpi nam miejsca; my to lepiej zrobimy... Ale jak? — tego oczywiście nie zdradziła...

Ale społeczeństwo zdaje sobie już dobrze sprawę, jak sobie wyobrażać ma takie „rządy“. Coś niecoś przypomina sobie ogół obywateli z tych czasów przedmajowych, które ostatnio scharakteryzował znakomicie minister Pieracki, mówiąc:—System parcelacji klubowopartyjnej obejmował aż do dna cały aparat administracji, a mozaika uzależnień była niezwykle barwna. O losach wojewodów i starostów decydował taki lub inny układ sił w sejmie, lecz nigdy minister... Gdy każdy niemal urzędnik szukał poza bezsilnym rządem poparcia wśród właściwych panów tego rządu (t. j. wielmoży partyjnych), któż służył państwu?

Nie, nie, nawrotu do tych „idealnych“ czasów Polska wcale nie łaknie!

Wie ona bowiem dobrze, coby było nazajutrz po dojściu zpowrotem do wymarzonego raju władzy opozycji. Wie, że po 24 godzinach poczęłaby endecja ciągnąć wóz do lasa reakcji, a lewica do Sasa, tj. rozwydrzenia kultu nieodpowiedzialności, jaki za Sasów zniweczył niepodległość państwową. A tertius gaudens między temi biegunami, między wstecznictwem i nieopanowanym radykalizmem byłby pan wójt z Wierzchosławic, którego sekretarjat znów począłby wydawać „bilety“ na dygnitarstwa i posady szpileczkami przypina do aktów w różnych ministerjach...

Nie, nie, do takiego „raju“ obywatel polski nie ma wcale ochoty wejść.

Woli on, że mocny zespół ludzi steruje nawą państwową, nie oglądając się ani na apetyty p. Witosa, ani na obskuranckie marzenia p. Rybarskiego, ani na eksperymenty p. Niedziałkowskiego. Zwłaszcza, że ten zespół uchronił państwo przed miljardowemi deficytami budżetowemi, jakie widzimy gdzie indziej, zapewnił walucie polskiej stałość — a wśród gigantycznych trudności zmaga się skutecznie z naporem kryzysu.

Echa demagogicznych, tylko na negacji opartych mów opozycyjnych, przebrzmią — a ostanie się mocna władza, która z całym spokojem pocznie realizować uchwalony przez sejm budżet.

B. M.

# Ryszard Wagner o Polsce i polakach

**W związku z przypadającą na dzień 13 lutego pięćdziesiątą rocznicą śmierci Ryszarda Wagnera nie od rzeczy może będzie przypomnieć ową sympatję, jaką genjalny kompozytor niemiecki obdarzał Polskę; owe niezmierne współczucie dla naszego kraju i jego nieszczęsnych podówczas losów.**

**Kreśląc historję pięknego swego życia już jako człowiek dojrzały, a nawet progi starości przestępujący, wspomina Wagner z dumą tę chwilę radosną, gdy jemu, ośmnastoletniemu wówczas młodzieńcowi „danem było zasiąść przy stole w towarzystwie generała Bema, którego artylerja w boju pod Ostrołęką tak po bohatersku się sprawiała“.**

**Spotkanie to miało miejsce w Lipsku 1832 roku w czasie, kiedy szczątki armji polskiej przeciągały przez Niemcy do Francji. „Widok tych nieszczęśliwców wywarł na mnie niezatarte wrażenie“ — pisze Wagner.**

**Stosunek tego wielkiego artysty do sprawy polskiej jest jednym więcej dowodem, świadczącym, że los Polski skrzywdzonej i pokonanej wzruszał głęboko wszystkich ludzi ówczesnych, czujących i myślących szlachetnie. Posłuchajmy słów własnych Wagnera: „Walka Polski o niepodległość przeciw przemocy rosyjskiej napełniała mnie coraz to bardziej rosnącym zapałem. Sukcesy wojenne polaków, osiągnięte w krótkim czasie w maju 1831 roku wprawiały mnie w zdumienie i ekstazę. Świat cały wydawał mi się cudownie odrodzonym. Natomiast po bitwie pod Ostrołęką miałem wrażenie, jakoby świat się zapadał. Oblężenie i zdobycie Warszawy przeżyłem jak klęskę osobistą“.**

**Dalej następują słowa znamienne: „Byłem zdumiony, kiedy moi towarzysze — akademicy, zebrani w knajpie, reagowali na wieści brutalnie lub drwiąco. Świadomości mej przedstawiły się wyraziście straszliwe, ciemne strony obyczajowości i zapatrywań niemieckich zrzeszeń studenckich. Każdy odruch rzetelnego entuzjazmu był tutaj w zarodku tłumiony. Miejsce jego zajmowała czcza brawura, oschłość, brak wrażliwości“.**

**Owe bujne życie akademickie, do którego tak gorąco garnął się młody Wagner straciło dlań urok. Zrywa też z niem wkrótce zupełnie, co stwierdza „ku czci swojej“ i nawiązuje kontakt z emigracją polską, której przedstawiciele spotyka w gościnnym domu szwagra swego — Fryderyka Brockhausa.**

**W wiekopomną rocznicę konstytucji 3-go maja uczestniczy Wagner w obchodzie uroczystym, urządzonym przez wychodźców. Słucha pieśni polskich, intonowanych pod przewodnictwem Zana. Łowi zachwyconem uchem dźwięki „milośnie powtarzanego, nigdy niewyczerpanego słowa — ojczyzna“ i natchniony „czarem owej nocy“ tworzy uwerturę „Polonia“!**

**R. Gin.**

# Klimat do góry nogami.

### SENSACYJNE PROJEKTY INŻYNIERÓW.

Przed kilku dniami pisaliśmy o fantastycznym napozór projekcie inżynierów sowieckich „ocieplenia“ Syberji wschodniej, przez skierowanie ku jej wybrzeżom ciepłego prądu morskiego Kuro - Siwo przez wybudowanie olbrzymiej tamy.

Projekt ten, aczkolwiek wymagający niezwykłego nakładu pracy nie wydaje się być niemożliwym do zrealizowania przy obecnych postępach techniki.

Projektowi temu poświęca swe uwagi na łamach naukowego miesięcznika niemieckiego znany konstruktor — inż. Carlowitz. Przy omawianiu zaś problemu „ocieplenia“ Syberji wysuwa cały szereg ciekawych projektów, tyczących się „zmiany klimatu“ Europy.

Stwierdza on mianowicie, że ogrzewający Europę Golfstrom mógłby wyświadczyć temu kontynentowi bez porównania większe usługi, gdyby nie fakt, że akcję jego paraliżują zimne prądy morskie, idące od północnego morza podbiegunowego, których bramą wypadową jest morze Karaibskie.

Gdyby przeto niewielką tamą zamknąć tę bramę wypadową pomiędzy północną wyspą Nowej Ziemi a lądem, to w tym wypadku przeciętna temperatura całej Europy podniosłaby się znacznie conajmniej o kilka stopni.

Budowa takiej tamy, ze względu na niewielką przestrzeń między Nową Ziemią a kontynentem nie byłaby ani rzeczą zbyt kosztowną, ani nie jest rzeczą niemożliwą.

Proponując tego rodzaju ocieplenie Europy sposobem naturalnym, a bardzo prostym, autor wskazuje równocześnie na możliwość poprawienia klimatu Azji wschodniej, zwłaszcza zaś Japonji i Mandżurji przez zamknięcie morza Ochockiego tamą około 6 km. długości, na wysokości wyspy Sachalinu, co naodwrót powstrzymałoby dopływ zimnej wody z północy ku południowi Azji.

W obu wypadkach inwestycje te miałyby niesłychane znaczenie gospodarcze dla olbrzymich obszarów, a byłyby stosunkowo niekosztowne.

### ZJAZD ELEKTRYKÓW POLSKICH I CZECHOSŁOWACKICH.

W dniach od 11 do 16 czerwca 1933 roku odbędzie się w Polsce wspólny zjazd elektryków polskich i czechosłowackich, organizowany z okazji walnych zgromadzeń stowarzyszenia elektryków polskich i elektrotechnicznego związku czechosłowackiego.

Otwarcie zjazdu nastąpi w Warszawie w niedzielę dnia 11 czerwca, tegoż dnia odbędzie się otwarcie wystawy elektrotechnicznej w gmachu głównym politechniki warszawskiej.

Program zjazdu przewiduje szereg posiedzeń technicznych oraz odczytów z dziedziny elektrotechniki; odczyty te odbywać się będą w kilku sekcjach. W czasie trzydniowego pobytu w Warszawie odbędzie się również szereg wycieczek technicznych i zwiedzanie zabytków miasta.

Dnia 14, 15 i 16 czerwca odbędzie się wycieczka techniczno - krajoznawcza do Łodzi, Łowicza i Gdyni, gdzie zjazd zostanie zakończony.

Wystawa elektrotechniczna wzbudziła duże zainteresowanie wytwórczego przemysłu polskiego, który zgłosił się bardzo licznie do udziału w tym pokazie. Wystawa trwać będzie około dziesięciu dni, a udział w niej weźmie również przemysł czechosłowacki.

Organizacją zjazdu i wystawy zajmuje się stowarzyszenie elektryków polskich.

# Manifestacje w Zagłębiu

## z okazji 13 rocznicy odzyskania morza.

Wczoraj w miastach zagłębiowskich odbyły się manifestacje w związku z 13 rocznicą odzyskania morza, zorganizowane przez ligę morską i kolnjalną.

W Sosnowcu manifestacja minęła pod znakiem ogólnego zainteresowania mieszkańców, którzy tłumnie przybyli przed dworzec, aby zamanifestować niezłomną wolę narodu polskiego władania własnym dostępem do morza.

Manifestacja poprzedzona została uroczystą mszą świętą w kościele parafjalnym, poczem o godz. 11 rano zebrani na nabożeństwie przedstawiciele organizacyj, stowarzyszeń i związków ze sztandarami na czele w porządku szeregowym przemaszerowali przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie odbyła się manifestacja.

Do tłumnie zebranej przed dworcem publiczności przemawiali kolejno pp.: prezes oddziału ligi morskiej i kolonjalnej **inż. Rudowski, prof. Nawrocki** i prezes syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego **red. Stefan Arnold.**

Uroczystość zakończona została uchwaleniem następującej rezolucji:

**Społeczeństwo m. Sosnowca zgromadzone w dniu 12 lutego 1933 r. dla uczczenia 13-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza uroczyście ślubuje wytężyć wszystkie swoje siły, na każdym odcinku pracy, aby umocnić prawo posiadania przez Polskę wolnego dostępu do morza.**

**2. Wobec tego, że akcja zmierzająca do odebrania Polsce jej rdzennych ziem nie wynika ze słusznych racji etnograficznych i gospodarczych, a jest konsekwencją tendencji polityków niemieckich uczynić z Polski kolonji niemieckiej, zgromadzeni potępiają prowokacyjną działalność mężów stanu niemieckich rozniecających zarzewie wojny i wyrażają gotowość stanąć w każdej chwili do orężnej walki w obronie Pomorza.**

**3. Wobec używania przez propagandę niemiecką, a nawet przez polityków innych państw złośliwie mylnej nazwy „korytarz polski“, „korytarz gdański“ którym to pojęciem określa się rdzennie polskie Pomorze, zgromadzeni wzywają:**

**a) właściwe czynniki, aby zaprotestowały przeciwko temu na międzynarodowem forum,**

**b) publicystów i dziennikarzy polskich, aby tego określenia nie powtarzali, jako ubliżającego godności państwa polskiego.**

**4. Względy etnograficzne, polityczne i gospodarcze przemawiają za koniecznością jaknajszybszego zlikwidowania kolonji niemieckiej W. M. Gdańska i t. zw. Prus Wschodnich, a zespolenia ich z Rzeczpospolitą Polską.**

**5. Wychodząc z założenia, że jedną z najpoważniejszych gwarancji zabezpieczenia posiadanego wybrzeża morskiego jest własna flota wojenna, zebrani uchwalają spieszyć z ofiarami na rzecz budowy łodzi podwodnych i rozwijać w tym kierunku agitację w społeczeństwie, uważając jednocześnie, jako najskuteczniejszą akcję werbowanie członków do ligi morskiej i kolonjalnej.**

### W DĄBROWIE.

W sali kino-teatru „Wanda“ w Dąbrowie odbyła się wielka manifestacja miejscowego społeczeństwa przeciwko zakusom niemieckim na zachodnie granice Polski.

Manifestacja ta wypadła imponująco, wzięło w niej bowiem udział zgórą 2000 osób.

Pierwszy przemawiał prezes L. M. i Kol. p. **J. Torbus**, poczem przemówienia wygłosili **poseł dr. Madeyski i prof. Pasierbiński.**

Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj.

Wieczorem w sali „Ogniska“ odbyła się uroczysta akademja kolonjalna, poświęcona doniosłemu i aktualnemu zagadnieniu kolonij zamorskich dla Polski.

Problem ten oświetlił w dłuższem i treściwem przemówieniu wybitny znawca tego zagadnienia, inż. Dreszer. Ciekawy odczyt o życiu Polonji w Brazylji, ilustrowany przezroczami wygłosił p. M. B. Lepecki.

Przez cały dzień na ulicach miasta odbywała się zbiórka na rozbudowę floty wojennej.

### TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

We wtorek, dnia 14 bm o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ukaże się po raz ostatni przemiła komedja w 3 aktach **Gustawa Beylina** pt. **„MĄŻ NASZEJ PANIENKI“.**

W środę, dnia 15 bm. — **„RASPUTIN“** przebojowa sztuka w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa, w wykonaniu całego zespołu naszego teatru oraz doangażowanego chóru rosyjskiego. Efektowne kostjumy i dekoracje, koncertowa gra wszystkich wykonawców i ciekawa treść składają się na widowisko artystyczne, to też na widowiskach niedzielnych sala teatru była przepełniona publicznością, która gorącemi oklaskami nagradzała zarówno grę, artystów, jak i samą sztukę. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z wszelkiemi dopłatami).

# Jubileusz 20-stolecia pracy

## znanego kompozytora prof. W. Powiadowskiego w Sosnowcu

**Kiedy 20 lat temu społeczeństwo Zagłębia gmatwało się w szukaniu dróg do nawiązania więzi życia narodowego, niewielu było ludzi, którym starczyło sił i energji do przewodzenia świadomym i chętnym pracy narodowej obywatelom.**

**Do tych nielicznych należy bodaj w pierwszym rzędzie prof. W. Powiadowski.**

**W r. 1913 zajmuje miejsce kierownika artystycznego tow. miłośników sztuki polskiej — placówki, która złotemi głoskami zapisała się w dziejach życia kulturalnego Zagłębia Miał już za sobą prof. Powiadowski laury zdobyte w czasie kierownictwa „Lutni“ częstochowskiej znany był jako autor licznych utworów muzycznych.**

**Placówka zagłębiowska dobry zrobiła wybór ofiarując kierownictwo zacnemu społecznikowi. Oto zaraz najbliższe lata przynoszą jej nową chwałę i przyczyniają się do tego, że społeczeństwo nasze z wdzięcznością wielką do dziś jej szlachetność wspomina.**

**Wybuch wojny i inwazja niemiecka zadaje bolesny cios tow. mił. szt. polskiej. Niemcy rozwiązują tow. i pozbawiają je lokalu. Niestrudzony kierownik poddaje myśl, by zmienić nazwę towarzystwa i kuć hart pieśni polskiej dalej, nie zważając na szykany niemców.**

**Teraz zbierają się amatorzy, miłośnicy pieśni i muzyki polskiej w lokalu banku handlowego, otwartym gościnnie przez znanego i cenionego ówczesnego dyrektora Krasnodębskiego. Występy tow. z kolendami i pieśniami religijn. w kościółku kolejowym jednają tow. licznych sympatyków i znacznie powiększają grono członków.**

**Koroną pracy tego okresu był wspaniały koncert w lipcu 1915 r. Urozmaicony program i wspaniałe wykonanie dały publiczności Zagłębia niezatarte wrażenie.**

**Rok 1916 decyduje o dalszym rozwoju tow. Wdzięczne społeczeństwo nie szczędzi dlań grosza. Zdobycie nowego własnego lokalu (ul. Starososnowiecka 10) zapewnia tow. lepszą egzystencję. Rozwija się więc, teraz zamienione na tow „Lutnia“ — wspaniale. Przybywa członków, a niestrudzony kierownik urozmaica pracę stworzeniem zespołu orkiestralnego.**

**Na owoce niestrudzonej pracy nie dała Lutnia długo czekać. W r. 1917 wielki koncert religijny w teatrze sosnowieckim był w dziejach kultury muzycznej Zagłębia prawie epokowym. Bo też program koncertu był nie bylejaki! Zagłębianie mieli możność po raz pierwszy usłyszeć takie arcydzieła muzyczne jak: Stabat Mater — Rossiniego, Litanję Ostrobramską — Moniuszki, utwory religijne — Szuberta i in.**

**Społeczeństwo przyjęło imprezę z niespotykanem entuzjazmem, darząc wykonawców i dyrygenta p. Powiadowskiego zasłużonem uznaniem.**

**PAWEŁ KUCHARSKI**
**długoletni czynny człon. wspomnianych towarzystw.**

# Otwarcie świetlicy dla bezrobotnych

## w Będzinie.

### DRUGA ZKOLEI ŚWIETLICA W ZAGŁĘBIU.

Otwarcie pierwszej świetlicy dla bezrobotnych w Zagłębiu odbyło się w końcu ub. miesiąca w Dąbrowie. Druga zkolei świetlica dla bezrobotnych powstała w Będzinie, której uroczyste otwarcie odbyło się wczoraj.

Poświęcenia pożytecznej placówki dokonał miejscowy *proboszcz ks. Peche*, który wygłosił dłuższe przemówienie. Poza tem przemawiali *starosta J. Boxa, kom. Rzeczkowski* kierownik świetlicy *p. Koszowski.* W przemówieniach podkreślono znaczenie i potrzebę świetlicy dla bezrobotnych.

Nowa placówka urządzona została staraniem magistratu i komitetu funduszu pomocy bezrobotnym w domu Piasta przy ul. Małachowskiego. W świetlicy oprócz książek, czasopism i gier towarzyskich prowadzone będą odczyty i pogadanki.

Wkrótce w lokalu świetlicy zainstalowane zostanie radjo, które dla bezrobotnych bedzie miłą rozrywką.

W projekcie jest również urządzenie przy świetlicy herbaciarni.

Lokal świetlicy czynny będzie od godz. 10 rano do 12 w poł. i od 3 do 8-ej wiecz.

Korzystać ze świetlicy mogą bezrobotni bez różnicy wyznań, płci i wieku.

Świetlicą opiekować się będzie koło przyjaciół, specjalnie w tym celu powołane.

Do komitetu wykonawczego koła przyjaciół świetlicy wchodzą pp.: *insp. Janiczak, T. Koszowski, Homajer, Wincierz i gospodarz Papież.*

Kierownikiem świetlicy mianowano *p. T. Koszowskiego.*

W uroczystości poświęcenia i otwarcia świetlicy między innemi wzięli udział pp.: *starosta J. Boxa, zastępca komisarza tymcz. zarządu m. Sosnowca H. Almstaedt z małżonką, insp. Janiczak, inż. Kamiński, dr. Kosibowiczowa, prof. Ocioszyńska, inż. Winter, p. Kula, dyr. Potok i inni.*

NA MARGINESIE.

## Reprezentacyjny bal połączonych egzekutorów.

W pięknych salonach klubu połączonych egzekutorów odbył się doroczny, reprezentacyjny bal.

W hallu stylowo umeblowanym garniturem z epoki Ludwika 15-go, — zajętym swego czasu w teatrze miejskim, czekali gospodarze balu pp. Podatkowski i Naraty, witając przybywających tłumnie gości.

Surowe na codzień miny pp. egzekutorów jaśniały uprzejmością.

Około godziny 1 po północy, gdy goście wyzbyli się już sztywności i zabawa zapowiadała się nawet nieźle, doszło do drobnego incydentu, szybko jednak zlikwidowanego przez taktowne rozstrzygnięcie zastępcy naczelnika urzędu egzekucyjnego, p. Bumagę.

Mianowicie, p. egzekutor Kieszonkowski „zafantował“ na poczet zaległych podatków znanemu przemysłowcowi zegarek złoty i już miał wypisać kwit, gdy oto p. Bumaga sprawę załatwił elegancko, zwracając przemysłowcowi zegarek, z prośbą o wpłacenie coś a conto.

Spocony i zawstydzony przemysłowiec wręczył 15 zł., otrzymany kwit schował i podreptał do bufetu.

Salomonowy wyrok p. zastępcy naczelnika Bumagi przyjęto na sali z aplauzem.

W pięć minut później goście pochowali zegarki do skarpetek, portfele za podszewki od smokingów, a pani Kuperkowska w zdenerwowaniu połknęła pierścionek z brylantem.

O świcie goście się rozchodzili pełni zadowolenia i w złotych humorach...

Bal połączonych pp. egzekutorów pozostawił na długo niezatarte i niezapomnę wrażenia... *(h)*

# KRONIKA

| Luty 13 Poniedz. | Dziś: Jana i Dobr. |
|---|---|
| | Jutro: Walentego |
| | Wschód słońca: 7.8 |
| | Zachód słońca: 4.54 |

### WARSZAWA.

Poniedziałek, 13 lutego.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00. Muzyka lekka. 17.30. Wiad. bież. 17.35. Program na dz. nast 17.40. Pogadanka. 18.00. Tr. z Wielkiej Opery w Dreźnie. 18.00. Akt I „Tristana i Izoldy“. 19.20. Rozmaitości. 19.40. Tr. z Krakowa. 19.35. Tr. z op. drezdeńskiej. 20.50. „Na widnokręgu“. 21.05. Pras. Dz. Radj. 21.10. Tr. z Krakowa. 21.15. Tr. z Opery Drezdeńskiej. 22.30. Skrzynka poczt. techn. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Wiad. sportowe. 23.00. Kom. meteor. 23.05. Muzyka tan.

Wtorek, 14 lutego.

11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotnicza. 19.30. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.35. Co i jak czytać z zakresu literatury polskiej. 15.50. Wesoła muzyczka. 16.25. Odczyt dla nauczycieli. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.03. Popołudniowy koncert. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wiecz. 21.10. Wiad. sport. 21.15 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.20. Muzyka bułgarska. 22.10. Kwadrans lit. 22.25. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. oraz kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

### KATOWICE

Poniedziałek, 13 lutego.

11.40. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.25. Tr. z Warsz. 17.30. Kom. strażactwa śląskiego. 17.35. Program na dz. nast. 17.40. Pogadanka o Wagnerze z Krak. 18.00. Tr. opery Drezdeńskiej. 19.20. Nasze spojrzenie w przyszłość zagranicą. 19.35 Rozmaitości. 19.40. Omówienie II aktu Tristana i Izoldy. 19.45. Tr. z Opery Drezdeńskiej. 20.50. Tr. z Warsz. 21.10. Omówienie III aktu Tristana i Izoldy. 21.15. Tr. Opery Drezdeńskiej. 22.30. Skrzynka poczt. 22.45. Tr. Warsz.

## Z Zagłębia.

**Osobiste.** Komisarz kasy chorych w Sosnowcu p. Wąsowicz rozpoczął kilku tygodniowy urlop zdrowotny, który spędzi w sanatorjum w Iwoniczu.

Zastępstwo na czas urlopu dyr. Wąsowicza, objął naczelny lekarz K. Ch. dr. Gosiewski.

(s) **Nowy zarząd T. N. S. „Czyn".** Odbyło się walne roczne zebranie członków T. N. S. Czyn" w Sosnowcu, na którem wybrano zarząd w następującym składzie: pp. **T. Jaskóła** — prezes, **St. Leśniewski** —wiceprezes, **M. Makuch**— sekretarz, **L. Radosz** — skarbnik, **St. Fidera** — gospodarz. Poza tem do komisji rewizyjnej weszli pp.: **F. Słomski, P. Dobrek, A. Wnuk.**

**Do absolwentek szkoły handl. im. królowej Jadwigi.** Zarząd koła absolwentek szkoły handlowej im. królowej Jadwigi zawiadamia wszystkich członków, iż w poniedziałek, o godz. 18-ej w lokalu szkoły przy ul. Dęblińskiej 11, odbędzie się zebranie organizacyjne w sprawie urządzenia zabawy.

**Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu za terenie miasta zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny zachor. 2, płonica zachor. 2, zgon. 1, błonica zachor. 1, zgon. 2, odra zachor. 3, róża zachor. 1, krztusiec zachor. 4, gruźlica płuc zachor. 10, jaglica zachor. 4. Odkażono 2 mieszkania.

**Z działalności związku strzeleckiego w Sosnowcu - Pogoni.** W sali zjednoczenia polskich związków zawodowych w Sosnowcu przy ul. Marjackiej, odbył się popis prac oddziału związku strzeleckiego Sosnowiec-Pogoń.

Na program tej imprezy złożyły się: przemówienie **p. Józefa Placka**, referenta wychowania obywatelskiego, który mówił o zadaniach organizacji przed wojną, w czasie walk o niepodległość Polski i obecnie, zachęcając młodzież do wstępowania w szeregi strzeleckie i podjęcia pracy dla Ojczyzny, według wskazań m. Piłsudskiego. Następnie **p. Czesław Zimnica** deklamował utwór legjonisty Mączki pt.: „Błogosławion ten zaiste, kto czuwa", piosnkę o komendancie według Relidzyńskiego wypowiedział **p. Hofman.**

Na zakończenie odegrano dramat pt. „Więzień Magdeburga", osnuty na tle walk legjonów polskich o wolność. Wykonawcami poszczególnych ról byli strzelcy oddziału związku strzeleckiego Sosnowiec - Pogoń. Sztukę reżyserował p. Stefan Fularski. Publiczność nagrodziła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

**Posiedzenie rady komisarycznej w Sosnowcu.** W nadchodzącą środę, dn. 15 bm. o godz. 7.45 wiecz. w magistracie odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia rady, sprawa dodatku komunalnego dla pracowników miejskich na rok 1933-34, rozpatrzenie budżetu na rok 1933-34, rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1931-32.

**Odczyt na Piaskach.** Staraniem spółdzielni spożywców „Zgoda" na Piaskach **dziś o godz. 6 wiecz.** w szkole powszechnej przy ul. Kościuszki na Piaskach **dr. Molicki** wygłosi odczyt o gruźlicy. Wstęp bezpłatny.

## Sprawa budowy gmachu szkoły średniej w Zawierciu.

W tych dniach w gmachu starostwa pod przewodnictwem starosty Konopackiego odbyło się pierwsze zebranie komitetu budowy gmachu szkoły średniej w Zawierciu.

Komisarz Langert zreferował zebranym dotychczasową działalność komitetu budowy gmachu seminarjum, oświadczając jednocześnie, że sprawą tą komitet wyłoniony z ramienia koła opieki rodzicielskiej dalej zajmować się nie może, gdyż w krótkim czasie seminarjum zostanie zlikwidowane, wobec czego komitet nie mógłby doprowadzić dzieła do końca. Wobec powyższego koło opieki rodzicielskiej zwróciło się do magistratu z prośbą o przejęcie inicjatywy budowy gmachu w swoje ręce. Rada przyboczna do prośby tej odniosła się przychylnie.

Sprawozdanie z działalności komitetu budowy gmachu gimnazjum męskiego, z ramienia t-wa „Szkoła średnia" zdał dyr. S. Wesołowski.— Stwierdzić należy, że w tej chwili sprawa budowy oddzielnego gmachu seminarjum i gimnazjum męskiego, jest nieaktualną.

Według oświadczenia kuratora szkolnego okręgu krakowskiego na miejsce seminarjum, o ile miasto posiadać będzie odpowiedni budynek, utworzony zostanie zakład naukowy średni, lecz jakiego typu narazie niewiadomo. Po dyskusji postanowiono istniejące komitety przy seminarjum i gimnazjum zlikwidować, a utworzyć jeden komitet budowy gmachu szkoły średniej.

Do komitetu zostali powołani pp. **starosta Konopacki, ks. prałat Zientara, ks. kan. B. Wajzler, dyr. Jakliczowa, dyr. A. Erbe, prezes S. Holenderski, dyr. S. Wesołowski, komisarz Langert, dyr. A. Steinhagen, dyr. A. Bauerertz, dyr. A. Brzozowski, dyr. J. Banachiewicz, dyr. Zieliński, inż. Sowiński i J. Hajdasiński.**

Po wybraniu zarządu, przewodniczący zebrania starosta Konopacki, zwrócił się z prośbą do komisarza Langerta, aby do chwili ukonstytuowania się zarządu i rozpoczęcia jego działalności, inicjatywę budowy gmachu zatrzymał narazie w swym ręku magistrat. Następnie zapoznano się ze stanem majątku jaki dotychczas posiadają obydwa likwidujące się komitety. Koło opieki rodzicielskiej dysponuje placem 18 morgowym na Borowym Polu, który przekazany jest państwu, 2 morgowem placem w byłym parku „Bronisławów", na którym posiada obecnie 2 wagony gaszonego wapna oraz 30.000 zł. gotówki. Szkoła średnia posiada 1 mórg placu oraz subwencje zadeklarowane przez paru zamożniejszych obywateli. Zaznaczyć należy, że seminarjum posiada nawet plan budowy sporządzony w roku ub., przez **inż. Turczana**, a zatwierdzony przez ministerjum oświaty. Budowa gmachu według tego planu byłaby b. kosztowna, to też musi być sporządzony nowy plan. W najbliższych dniach wyjeżdża do ministerjum oświaty delegacja w osobach pp.: **kom. Langerta, dyr. Jakliczowej, posła inż. Sowińskiego i architekta miejskiego**, celem omówienia szczegółów dotyczących budowy gmachu.

## Składka na kasy chorych obniżona o 2 proc.

### ALE PORADY I LEKI NIE BĘDĄ BEZPŁATNE.

**Przyjęta w ostatecznem brzmieniu przez komisję ochrony pracy ustawa scaleniowa przewiduje następujące zmiany w ubezpieczeniu chorobowem:**

**Składka na kasę chorych zostaje zniżona z 7.2 na 5 proc. otrzymywanych poborów, przyczem zarówno pracodawca, jak i pracobiorca płacą po połowie (dotychczas pracodawca opłacał 60, pracownik — 40 proc.).**

**Mimo to obciążenie, składka sfer pracowniczych nie wzrośnie, ponieważ wymiar składki zostaje obniżony o przeszło 2 proc.**

**Natomiast dalsze inowacje są mniej przyjemne. Ustawa bowiem przewiduje wprowadzenie opłat za porady lekarskie i leki, udzielane przez kasę chorych.**

**Wysokość tych opłat ustawa nie określa, pozostawiając to do uznania ministra pracy. Nie będą one zapewne zbyt wysokie i nie będą obowiązywały ani ciężko chorych, ani nisko uposażonych pracowników.**



**Zjazd komendantów hufców harcerskich w Będzinie.** Dziś odbędzie się w lokalu 24 druż. harc. m. w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 52, hale targowe, zjazd komendantów hufców i instruktorów harc. chorągwi zagłębiowskiej męskiej.

**Spór rolników z magistratem w Czeladzi.** W Czeladzi bawił ostatnio inspektor samorządowy p. **Kuśmierek**, który odbył wspólną konferencję z przedstawicielami miasta oraz członkami komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi. W konferencji z ramienia miasta wzięli udział: **kom. R. Piwowar** i zastępca komisarza, p. **J. Miodyński**, rolników reprezentowali p.: **F. Horzelski** i p. **W. Przybylski.**

Tematem konferencji była sporna kwestja korcowego z pod dróg i rzeki Brynicy pobieranego przez magistrat, sprawa dzierżawy parku i rzeźni miejskiej (chodzi bowiem o utrzymanie prawa własności rolników) oraz sporny kawałek placu przy zbiegu ulic: Milowickiej z Parkową, który magistrat przed kilku tygodniami wydzierżawił pod budowę kiosku. Inspektor Kuśmierski po zbadaniu tych spraw na miejscu, przedłoży swą opinję wydziałowi powiatowemu w Będzinie, który na tej podstawie wyda swą decyzję.

**Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni Publicznej w Dąbrowie.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: dziś prof. J. Staśko „Francja dzisiejsza w Algierze"; dnia 14 bm. prof. St. Piotrowski „Skarby Neb-Cheperu-Re" z przezroczami; dnia 15 bm. prof. St. Tabakowski „Z teki fotografa amatora"; dnia 16 bm. prof. St. Piotrowski „Dolina królów"; dnia 17 bm. p. A. Przyłubicki „Niemcy na przełomie" i dnia 18 bm. p. T. Rączka „Pacyfizm, Stany Zjednoczone Europy a Polska". Początek pogadanek o godz. 19.30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

**Z działalności koła gospodyń w Żychcicach.** Koło gospodyń w Żychcicach obchodziło w ubiegłym tygodniu uroczystość z racji zakończenia 4-dniowego kursu nauczania praktycznego pieczenia.

Kurs prowadzony był pod kier. instruktorki wojewódzkiej p. Stefańskiej przy współudziale instruktorki powiatowej p. Kubiczkówny.

Okolicznościowe przemówienia wygłosiły pp.: St. Hryniewicz, Stefańska, Kubiczkówna, G. Witkówna i J. Opara. W uroczystości tej wzięli również udział: prezeska pow. sekcji kół gospodyń starościna Boxowa, miejscowy ks. proboszcz, miejscowe nauczycielstwo i zarząd kółka rolniczego.

Na zakończenie odbyła się herbatka towarzyska, poczem zabawa, urozmaicona popisami orkiestry, śpiewem itp.

**Z życia BBWR. w Pradłach.** Miejscowe koło BBWR. w Pradłach, którego prezesem jest p. Jan Jopek, a sekretarzem naczelnik poczty Wł. Kuter rozwija ożywioną działalność.

Ostatnio odbyło się zebranie, na którem nacz. Kuter wygłosił odczyt o roli obywatela i stosunku jego do państwa i rządu.

---

Stanisław Andrzej Steeman.

## Noc się zaczyna...

**Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.**

47.

Dom pod numerem 35 był najbrudniejszy ze wszystkich brudnych kamienic na tej ulicy. Dom ten składał się z dwóch pięter, na parterze mieścił się kabaret. Na niechlujnym froncie wyryte były niegdyś czarne litery „Hotel Estaminet" i trochę mniejszy napis: „Pokoje dla przejezdnych".

Inspektor Malaise popchnął drzwi kawiarni. Niska sala była wąska i bardzo długa. Ściany były zawieszone afiszami w różnych językach: Rookt Quelus. Grottes de Han, Come to Wembley and be happy.

Malaise usiadł i zamówił jasne piwo.

„Dobrze, myślał, podnocząc szklankę do ust. Nareszcie coś będziemy mieli w rękach. Van - Hou - Yen tam jest, widziano go jak wchodził przed chwilą. Co za wyjątkowy zbieg okoliczności".

Ścisły nadzór nad wejściem do „Konfucjusza" dał naprawdę owoce. Najpierw zauważono, że Van - Hou - Yen wysiadł z samochodu i wszedł do sklepu, niosąc walizkę. Po godzinie Ling - Chu opuścił rolety i wyszedł; śledzono go i okazało się, że wszedł pod numer 35-ty na ulicy l'Etuve. Van - Hou - Yen też udał się tam niedługo potem.

Poco oni się tam wszyscy pchają? pomyślał Malaise. Wszystko tak się świetnie składa, że nie śmiem w to wierzyć. Czy...

Nagle zerwał się z krzesła; usłyszał wystrzał na ulicy.

W tej samej chwili Cardott wpadł do kawiarni.

— Sygnał— zawołał. — Walter wystrzelił z rewolweru przez okno.

Malaise podniósł momentalnie gwizdek do ust, wydobywając ostry przeciągły dźwięk. Potem rzucił się do drzwi w głębi, otworzył je i wbiegł jak bomba na śliskie stopnie kręconych schodów.

Nagłe tupanie, krzyki, hałas dobiegający z ulicy i kawiarni, którą przed chwilą opuścił, dowiodły mu, że wszczęto alarm.

Kiedy wbiegł zdyszany na drugie piętro, ujrzał przed sobą uchylone drzwi, prowadzące do palarni.

Schwycił rewolwer, otworzył szeroko drzwi kopnięciem nogi i, odetchnąwszy z ulgą, wybuchnął serdecznym śmiechem.

Dwóch marynarzy stało przy oknie z rewolwerami w dłoniach. Dokoła nich leżeli ludzie rozciągnięci na matach. Kilku palaczy, siedzących na krzesłach, starało się bezskutecznie wrócić do przytomności. Wreszcie, stojąca w odległości kilku metrów grupa mężczyzn, których twarze wyrażały różne uczucia, podniosła przykładnie ręce do góry. Wielka radość owładnęła Malaise'm, kiedy poznał między nimi Van - Hou - Yen'a.

Malaise zwrócił się do Cardotta i jego ludzi, którzy cisnęli się naokoło niego i wskazał im uśpionych.

— Zabierzcie mi to całe towarzystwo i przeszukajcie dokładnie tę norę.

Podszedł do Henryka i Waltera.

— Brawo — rzekł. — Co się tu stało, że strzelaliście?

— Popełniono morderstwo — odparł Walter.

— Co!?

— Niech nikt nie otwiera tych drzwi w głębi, za niemi leży trup.

— Trup! Czyj trup?

— Ling - Chu.

— Boże! — zawołał Malaise.

Zbliżył się do Van - Hou - Yena:

— Stokrotnie przepraszam — mruknął i założył mu kajdanki.

Od chwili wtargnięcia policji do palarni chińczyk nie poruszył się, ani nie powiedział słowa.

— Nie spodziewał się pan nas, prawda? — spytał Malaise.

Ale Van - Hou Yen nie raczył mu odpowiedzieć.

Kiedy, stosownie do wydanego rozkazu, wyniesiono gości z pokoju, przyszła kolej na przedmioty: małe wschodnie lampki, w których palił się niebieski płomyk, fajki, igły, pudełka z laki... i ich zawartość.

— Gardot! — zawołał Malaise.

Dał mu pewne wskazówki i wrócił do Waltera.

— No i co?

— Kiedy Ling - Chu wraz z dwoma chińczykami, których stąd zabrano, usłużył gościom, usunął się do tego małego pokoju w głębi. Nagle ten pan, który leżał obok mnie, wstał i wszedł tam...

Walter wskazał jakieś indywiduum o podejrzanej minie, licho odziane i drżące u boku Van - Hou-Yen'a.

Człowiek ten postąpił krok naprzód i jęknął.

— To nie ja, przysięgam wam, że nie ja...

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

# „RASPUTIN"

**Sztuka Aleksego Tołstoja i Pawła Szczegolewa — przekład Z. Kleszczyńskiego.**

„Rasputinjada" od lat jest wdzięcznym tematem dla wielu pisarzy, teatru i kina.

Postać Rasputina — owego demona Rosji — ciemnego chłopa - mistyka, o którym i którego niewiarygodnej poprostu karjerze, krąży tysiące anegdot i opowieści, obrobiona zostało gruntownie przez historyków.

Ze smutnych kart historji carskiej Rosji — Rasputin zeszedł do repertuaru teatralnego, scenarjuszów kinowych, beletrystyki...

Zatracił w tej wędrówce wiele ze swoich właściwości i cech, niemniej jest atrakcją pierwszorzędną dla tłumów.

Równie dobrze oglądaćby go można w „gabinecie okropności", jak i na scenie teatralnej.

„Rasputin" w teatrze miejskim w Sosnowca wystawiony został nader starannie.

Ojca Grzegorza grał dyr. Tański. Włożył w tę rolę wiele temperamentu, typowej chłopskiej, rosyjskiej manjery.

Najbardziej przekonywująco wypadła scena śmierci, dzięki dużej ekspresji.

Car zaznaczony został w programie teatralnym trzema gwiazdkami. Na więcej nie zasłużył. P. Szczęsna była wytworną cesarzową. Specjalnie dobrze zaprezentowała się w ostatnim obrazie. Dobrze i barwnie wyglądał jako ks. Jusupow p. Wojtecki.

Protopopowa - kombinatora, zwłaszcza w scenie ekstazy religijnej — przedstawił z dużem wyczuciem p. Grudniewski.

Wyrubowa - Drohocka miała wiele ładnych, miękkich akcentów lirycznych, jedyna pastelowa postać w gronie ciemnych typów.

Dobre epizody, mocne w wyrazie dali p. Tańska i p. Orliński.

Chór cygański z p. Stróżyńska na czele był okrasą trzeciego obrazu. Obraz ten jest najsolidniejszym w konstrukcji całej sztuki.

Reszta zespołu — na wysokości pierwszoplanowych figur.

Przedstawienie całkowicie udane, dekoracje zręcznie pomyślane, aczkolwiek w obrazie IV i V dekorację sceny rozwiązać można było szczęśliwiej, bez uciekania się do szpecącego podjum. I jeszcze jedno: dlaczego zegar w mieszkaniu Wyrubowej wciąż pokazuje godz. 4 m. 20.

„Rasputin" będzie niewątpliwie kasową sztuką dla teatru. (h)

—oOo—

## BAL KARNAWAŁOWY W IRZĄDZACH POW. WŁOSZCZOWSKIEGO

W Irządzach, pow. włoszczowskiego odbył się bal karnawałowy urządzony przez miejscową inteligencję, z którego dochód przeznaczony został na pomoc dla biednej dziatwy szkolnej.

Na balu obecni byli: starosta powiatowy Eugenjusz Rychłowski z małżonką, prezes zw. podof. rez. Borkowski, komendant P. W. por. Sypuła, ks. kan. M. Gajos, ks. J. Szafraniec, ks. dziekan Nowakowski z Nakła.

Ze Szczekocin obecni byli pp.: dyr. Łupiński z małżonką, prof. Urygowie, burmistrz Chruzik z małżonką, kom. Fr. Jurkowski, inż. Drozdow, pp.: Trzaskalscy, dyr. Sendeccy, Członkowscy, J. Nawrocki, pp. Brykalska, p. M. i H. Kowalskie, pp. Z. Żółtowska, p. J. Banasikówna, pp. Mazurówna, państwo Dowborowie, pp. E. Ciętakówna.

Bal ten przyniósł dochodu 400 zł. — Inicjatorami balu byli pp.: Czesław Dąbrowski Jan Ledwoch i Stanisław Karkowski.

W skład komitetu wchodzili pp.: Helena Zającówna, Helena Kisielewska, państwo Musiałowie, Ujmowicz, dr. Słuszniakowie, inż. Krodkiewski St., państwo Szlichcińscy z Wygiełzowa, B. Urbanowa, St. Stańczykówna, J. Kramarzówna, dr. A. Ledwoch, państwo Krupowie panna H. Adamusówna, p. Teresa Hermanowiczówna.



# Perły w rynsztoku...

## Początek, jak w baśni, a koniec?..

W wielkich miastach świata dzieją się niekiedy rzeczy, które nadają się pod względem treści do poczciwych książek z baśniami dla dzieci.

Oto taka historyjka. Osądźcie tylko sami, czy nie zaczyna się jak w czerwono oprawnej książce ze złoconemi brzegami.

Była sobie pewnego razu w Berlinie śliczna, młoda dziewczyna, która zarabiała 80 marek miesięcznie (160 zł.), jako manicurzystka i utrzymywała dwu bezrobotnych braci i starą matkę.

Pewnego wieczora, wracając z pracy do domu, zobaczyła na gwarnym placu Wittenberskim, tuż koło rynsztoku rozdarty sznur pereł.

Emmy (tak nazywała się manicurzystka), była przekonana, że to jedna z tak obnoszonych imitacyj, gdyby nie śliczny zamek z zielonym kamieniem, nie nachyliłaby się nawet po klejnot. Ale ponieważ zamek jej się podobał, więc wzięła naszyjnik, nie trudząc się nawet zbieraniem rozsypanych pereł.

Nazajutrz na słupach i murach Berlina wisiały plakaty:

**„500 marek nagrody dla uczciwego znalazcy sznura pereł z zamkiem szmaragdowym".**

Emmy zrozumiała natychmiast, że to mowa o „jej" perłach.

Przedewszystkiem pobiegła na plac Wittenberski, by poszukać w rynsztoku reszty pereł. Istotnie znalazła ich jeszcze kilka. Potem udała się pod wskazany w ogłoszeniu adres. Był to sklep jubilerski, gdyż tą, która zgubiła perły, była żona pewnego jubilera.

Gdyby baśń miała się ciągnąć dalej, mała Emmy zostałaby obsypana bogactwami, a bracia otrzymaliby posady.

Ale tu baśń się skończyła, a zamiast niej, zaczął się materjał do sprawy sądowej.

Jubiler przyjął Emmy nieufnie, a dowiedziawszy się, że jest manicurzystką, powiedział nawet:

— Moja żona myła sobie głowę w pewnym zakładzie fryzjerskim, mając perły na szyi. Odrazu podejrzewałem, że to ma jakiś związek..

Dopiero, gdy się okazało, że Emmy pracuje jako manicurzystka w całkiem innym zakładzie jubiler cofnął swe podejrzenia. Nie okazał się jednak zbyt skory do wypłacenia obiecanej nagrody. Mówił, że naszyjnik, gdy był cały, miał wartość 20 tysięcy marek, ale teraz, gdy część brakuje, musi go ocenić i wtedy wypłaci znaleźne.

Na usilne nalegania dziewczyny dał jej 125 marek zaliczki.

Gdy po upływie kilku dni Emmy zgłosiła się nanowo, jubiler oświadczył, że nic jej się nie należy.

Dziewczyna zaskarżyła go do sądu. Na sprawie jubiler dowodził, że naszyjnik stracił na wartości, a więc nagroda musi być mniejsza.— Stąd powstawały kłótnie i sprawę znowu odroczono.

Tymczasem Emmy straciła posadę. Stało się to w związku z perłami. Koleżanki dokuczały jej stale, że jest zbyt uczciwa i że powinna była sprzedać perły jedna po drugiej, a lepiejby na tem wyszła. Stąd powstawały kłótnie i awantury w zakładzie, co gniewało szefową

Emmy jest bez posady, sprawa o wynagrodzenie jeszcze daleko i nie pewna.

A może to racja, że perły oznaczają łzy?...

# Dom 150 zegarów.

### DZIWACTWA MILJONERKI.

**W „dzielnicy dyplomatów" w Londynie, zwanej Belgravia, wyróżnia się nieskazitelną bielą jeden gmach — t. zw. Beltryhous". W gmachu tym mieścił się niegdyś zbór kościoła szkockiego. W miarę rozrostu gmina tegoż wyznania wybudowała w południowej części miasta wielką świątynię, wobec czego wspomniany zbór „Thy Belfry" długie lata stał całkowicie opustoszały. Aż nagle — a było to przed 8 laty — lady Caillard, małżonka jednego z największych w swoim czasie bogaczy angielskich, wpadła na dziwaczny pomysł zamieszkania w opuszczonym zborze. Od tego też czasu mieszka w Belfry po dziś dzień, a służący jej dzień przy dniu wczesnym rankiem zmywa mur frontowy szczególnej rezydencji.**

**Urządzenie wewnętrzne tej rezydencji jest wysoce oryginalne. Oprócz bowiem szeregu urządzeń b. zboru pozostawiono nieruszone organy, na których właścicielka raz poraz sobie przygrywa. Również i dzwon kościelny pozostawiono wysoko na wieży; służy on jednak obecnie celom zupełnie innym, niż przed laty. Mianowicie dzwon, połączony z odpowiednią instalacją elektryczną, wprowadza się w ruch przez naciśnięcie na guziczek elektryczny, alarmując w ten sposób policję w razie grożącego właścicielce niebezpieczeństwa.**

**Policjanci tejże dzielnicy znają doskonale ten alarm dzwonu z wieżycy Belfry, mający wnętrze domu chronić przed włamaniem. Ten oryginalny środek bezpieczeństwa ma swoje rzeczowe uzasadnienie.**

**W osobliwej bowiem swej ryzedencji pani Caillard urządziła sobie istne muzeum wraz z bogatą galerją obrazów i gobelinów rzadkich i drogocennych. W jej zbiorach muzealnych wszelako najsławniejszym jest zbiór antycznych zegarów. Zbiór ten równa się w wartości swej niemal wspaniałej kolekcji, nagromadzonej w rezydencji królewskiej. Kolekcja pani Caillard obejmuje 150 chronometrów stołowych na cudnych nieraz podstawach, rzeźbionych w srebrze, drzewie lub kości słoniowej, ozdobionych złotem i drogiemi kamieniami, emaljowanych lub ręcznie malowanych przez pierwszorzędnych artystów.**

**Najciekawsze przytem jest, że wszystkie te zegary antyczne chodzą, i to mniejwięcej punktualnie. Niezwykłe podobno wrażenie wywiera, gdy wszystkie te zegary, zamieszczone w głównej sali b. zboru, zaczną wydzwaniać godzinę 12 o północy. Rozbrzmiewa wtedy jakoby symfonja upiorna grzmotów, dzwonków, zgrzytów, westchnień, a echo ich rozlega się tajemniczo, odbijając się o stojące w narożnikach sali stalowe zbroje rycerskie.**

**Zdawaćby się mogło, że pani Caillard posiada ogrzewanie centralne. Pracownię swoją posiada w izbie wieżowej tuż pod dzwonem. Tu mieści się druga sławna jej kolekcja, — kolekcja ptaków porcelanowych, wśród których najliczniej reprezentowane są bajecznie kolorowe papugi w klatkach.**

**Zdawaćby się mogło, że pani Caillard, od kilku lat wdowa, żyjąc w tem dosyć osobliwem otoczeniu i hołdując pewnym dziwactwom (jak n. p. seanse spirytystyczne, odbywane niemal codziennie o północy „rozmowy z duchem nieboszczyka męża" i t. p.). — jest dziwaczką stojącą poza życiem. Tymczasem wcale tak nie jest. Naprzeciw swej rezydencji posiada ona najstarszą w tej dzielnicy aptekę, którą administruje osobiście. A niezależnie od tego prowadzi salon kosmetyczny i klinike dla reumatyków, znajdujące się w sąsiedztwie apteki. Przedsiębiorstwa jej cieszą się wielkiem wzięciem wśród arystokracji angielskiej. Ona sama zaś odznacza się niezwykle tęgą „głową do interesów" podczas pracy za dnia, — tą prawdziwą umiejętnością poddawania się iluzjom o... północy w swej osobliwej rezydencji.**

# Kobieta oskarżona o „wielomęstwo"

### SĄD PARYSKI BĘDZIE MIAŁ CIĘŻKIE ZADANIE DO ROZWIĄZANIA.

Wielkie zaciekawienie wywołała sprawa sądowa, która odbędzie się wkrótce przed trybunałem paryskim. Sprawa ta budzi wielkie zaciekawienie z tego względu, że jak twierdzą, nawet Salomon musiałby długo zastanawiać się, aby znaleźć wyjście z niezwykłej sytuacji. Szczegóły jej są następujące:

Pewna francuzka wyszła we Włoszech zamąż za niejakiego Samaroni. Po krótkiem pożyciu, postanowiła ona rozwieść się z mężem. Ponieważ jednak prawo włoskie nie uznaje rozwodów, porzuciła męża i wyjechała do Francji.

Z kolei wyszła ona za mąż za kupca Mouladeta, a ponieważ we Francji nie obowiązuje włoskie ustawodawstwo, ślub z Samaronim nie był brany pod uwagę. Mouladet wkrótce zmarł a pani Samaroni-Mouladet wyszła po raz trzeci za pana Bardet. W międzyczasie Samaroni przeniósł się do Francji, gdzie uzyskał obywatelstwo francuskie. Tem samem więc pierwszy związek małżeński pani Samaroni-Moudalet-Bardet został usankcjonowany. Po kilkuletniem pożyciu z trzecim mężem, pani Bardet, liczącą już obecnie 40 lat, postanowiła się z nim rozwieść. Wniosła do sądu skargę rozwodową, jednak wówczas władze zainteresowały się poprzedniemi jej małżeństwami. Pani Bardet stanie wkrótce przed sądem oskarżona o... „wielomęstwo". Które z tych trzech małżeństw jest prawomocne rozstrzygnąć ma dopiero sąd.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**WP. A. Polak, Myszków.** Wzmianka o zebraniu była już umieszczona w kronice zawierckiej. Z propozycji WPana nie skorzystamy.

**Miejski komitet LOPP. w Będzinie**— Kliszy nie umieścimy.

**Federacja polskich związków obrońców ojczyzny w Olkuszu.** — Tak obszernych sprawozdań, jak ze zbiórki gwiazdkowej, nie umieszczamy.

**WP. L. Leszczyński, Łazy.** — Dobre i mocne, czy aby nie za mocne?...

**WP. Alfred Szepan, Janów G. Śląsk.** — Nie skorzystamy.

**WP. R. K., Myszków.** — Drukować nie będziemy.

**Związek rezerwistów w Strzemieszycach.** — Do prośby panów, niestety, przychylić się nie możemy.

**WP. Marjan Miśkiewicz, Dąbrowa.** — Słabe, nie do druku.

**WP. Z. Strz., Sosnowiec.** — Ukaże się w najbliższych dniach.

**WP. R. Klenk, Dąbrowa.** — Sprawozdanie za obszerne, nie umieścimy.

**WP. Z. K., Czeladź.** — Ma pan rację, sprawę tę poruszymy.

**WP. Konrad, Zawiercie.** — Przesłaliśmy do komendy okręgu L. M.

**WP. J. W., Kielce.** — Wszelkie anonimy rzucamy do kosza.

**WP. Jan Zainer, Józef i St. Kula** otrzymają odpowiedzi listowne.

# ZE SPORTU.

## Z miejskiej komisji PW. i WF. w Czeladzi.

W magistracie czeladzkim odbyło się posiedzenie miejskiej komisji PW. i WF. Referent sportowy komisji p. E. Bałaziński, złożył sprawozdanie z przebiegu rozgrywek ping-pongowych o mistrzostwo m. Czeladzi.

Mistrzostwo drużynowe na rok 1933 uzyskał związek strzelecki w Czeladzi, wicemistrzostwo S. M. P. na Piaskach, trzecie miejsce KS. „Brynica“.

Mistrzostwo Czeladzi w zawodach indywidualnych zdobył **Guliński** (S. M. P. Piaski), wicemistrzostwo **Podleżyński** (zw. strzelecki), trzecie miejsce zajął **J. Klusek** (Brynica). Zwycięzcy otrzymają nagrody.

W związku z weryfikacją tych zawodów wyłoniła się kwestja przynależności klubowej **M. Mydłowieckiego**, który został zgłoszony przez dwa kluby: CKS. i Brynicę. Po zbadaniu dowodów złożonych przez oba kluby i zapoznaniu się z decyzją okręgu częstochowskiego piłki nożnej, miejska komisja PW. i WF. zatwierdziła udział Mydłowieckiego w drużynie KS. Brynica.

Przedmiotem ożywionej dyskusji była s p r a w a p r o p a g a n d y, przysposobienia wojskowego na terenie m. Czeladzi. Postanowiono zakupić 30 mundurów i 30 par butów dla drużyn PW., a przytem rozpocząć na szeroką skalę organizowanie odczytów i wyświetlanie filmów propagandowych.

Wkońcu posiedzenia załatwiono jeszcze dwie sprawy: przesłano do zatwierdzenia władzom powiatowym przysposobienia wojskowego plan budowy strzelnicy małokalibrowej na boisku miejskiem w Czeladzi oraz przyznano dobrowolną składkę zł. 5 ogólnemu zw. podoficerów rezerwy w Knurowie na budowę strzelnicy.

## Zawody bokserskie w Sosnowcu.

### K. S. „POLICYJNY“ — B. K. S. ROŻDZIEŃ - SZOPIENICE 12:2.

Wczoraj odbyły się w Sosnowcu w sali domu katolickiego, zawody bokserskie między K. S. „Policyjnym“ z Sosnowca a B. K. S. Rożdzień - Szopienice. Zawody te wzbudziły duże zainteresowanie i odbyły się przy szczelnie wypełnionej publicznością sali.

Drużyna K. S. Policyjnego odniosła nad gośćmi wysokie zwycięstwo w stosunku 12:2.

Przebieg walk w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

**waga musza Jastrzębski** (Policyjny) zwycięża w I rundzie przez k. o. **Wyrwasa** (BKS. Szopienice);

**w. kogucia: Domański II** (P. K. S.) w drugiej rundzie kładzie na deski przez k. o. **Rozkosza** (B.K.S.);

**w. piórkowa:** walka zakończyła się remisem.

Zawodnicy **Bala** (P.K.S.) i **Rzeźniczek** (BKS.) toczą przez dłuższy czas „walkę francuską“, którą sędzia dopiero po namyśle przerywa.

W drugiej parze w tej samej wadze **Dziurowicz** (P.K.S.) wygrywa na punkty z **Sojką** (BKS.). W czasie walki Dziurowicz uderza za nisko.

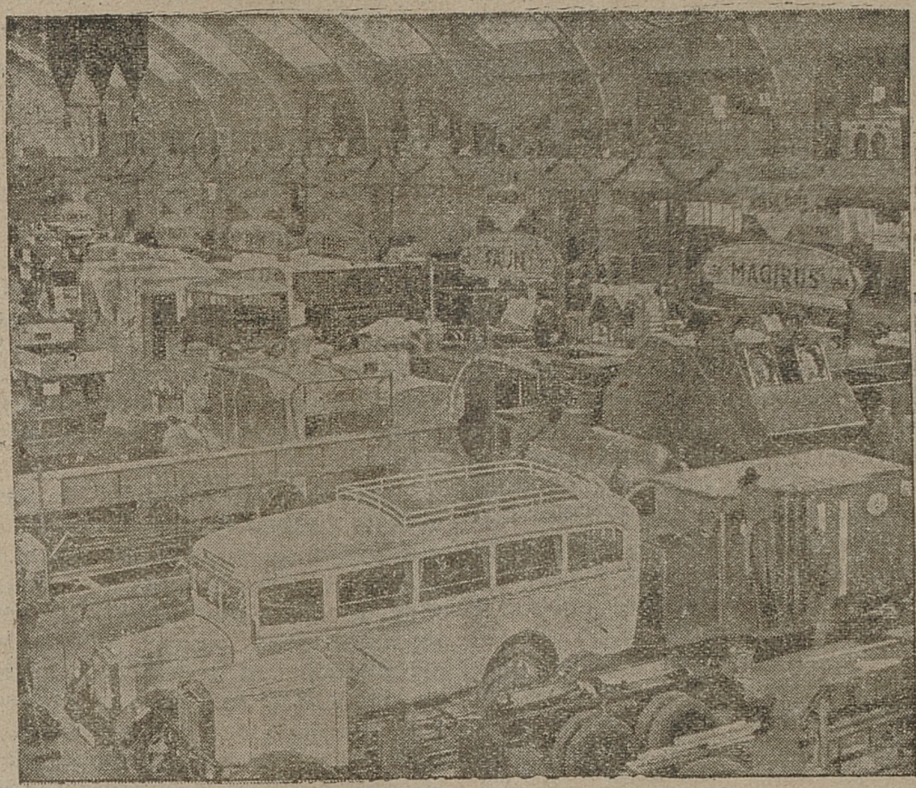
**w. lekka: Kasiński** (P.K.S.) wygrywa przez k. o. w I rundzie z **Mollem** (BKS.);

**w. półśrednia:** walka między **Banachem**, którego cechuje pewność i rutyna, a **Głodkiem** (BKS.) dała wynik remisowy;

**w. półciężka: Garstecki** (P.K.S.) wygrywa przez techn. k. o. w walce z słabszym od siebie fizycznie **Ruseckim** (B. K. S.).

Sędziował w ringu p. **Kocur**.

### WYSTAWA SAMOCHODOWA W BERLINIE.



W Berlinie otwarta została onegdaj doroczna wystawa automobilowa, gromadząca wiele nowoczesnej konstrukcji wozów. Na ilustracji wielka hala wystawowa z autobusami pasażerskiemi i różnego rodzaju samochodami ciężarowemi i półciężarowemi.

### TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 24-go maja do 8-go czerwca 1933 roku odbędą się na Śląsku tradycyjne IV targi katowickie, urządzane przez śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej (Katowice, ul. Stawowa L. 14, telefon 71).

Motywem dla którego instytucja organizująca nie waha się w najcięższych czasach dołożyć uciążliwych starań nad uruchomieniem tegorocznych targów — jest chęć pełnego współdziałania ze społeczeństwem w przetrwaniu obecnego przesilenia gospodarczego, dążenie do wzmożenia ogólnej konsumcji i udział w powszechnym wysiłku nad bodaj częściowem utrzymaniem w ruchu warsztatów wytwórczości i pracy.

Dotychczasowe wyniki targowe wykazują rzeczywiste zwiększenie ruchu handlowego, powodują zamówienia i wzmagają obroty oraz wywóz towarów. Rzeczą zatem godną największej uwagi w przeżywanym okresie jest fakt, że targi katowickie są aktywnym współczynnikiem budzenia patrjotyzmu gospodarczego. Ponieważ nasza przyszłość handlowa i dobrobyt zależą w dużej mierze od należytego rozwijania propagandy gospodarczej i ułatwiania zbytu wytwórcom, przemysłowcom i kupiectwu — przeto każdy w tym kierunku rzeczowy i celowy wysiłek witać oraz poprzeć należy z pełnem zadowoleniem.

Wszelkich bliższych informacji udziela zainteresowanym sferom organizująca instytucja w Katowicach.

—oOo—

### Ofiary.

Na cele „Caritasu“ związku instytucyj opiekuńczych i stowarzyszeń dobroczynnych diecezji częstochowskiej, oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, złożyli: stowarzyszenie mężów katolickich zł. 20, p. adw. Horski zł. 20, pp. Wł. Schönów zł. 11 gr. 50, p. komisarz Kuźniak 5, dyr. Bajer M. zł. 5.















### DROBNE OGŁOSZENIA

#### KUPNO i SPRZEDAŻ

**DO** sprzedania pianino i wiolonczela Skład wędlin Sosnowiec, Mościckiego 8, Mazurkiewicz.

#### Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

**SOŁTYSIK BRONISŁAW** zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

**FLAK STANISŁAW** zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

**STEFAN BOROWIECKI** zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Olkuszu nr. 12131.

#### Różne

**BIAŁY TYDZIEŃ** od 13 lutego rozpoczął Magazyn Bławatny M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36.

**CHRZEŚCIJAŃSKI** Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

**IGŁY PATEFONOWE** zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

Wydawca: Helena Monstorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.